

Od lat socjolodzy szacują elektorat lewicowy na 25-30%. Czy tyle głosów w wyborach parlamentarnych zdobędą trzy lewicowe komitety?

W najbliższych wyborach do Sejmu można się spodziewać udziału trzech komitetów odwołujących się do wyborców lewicy: Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Ruchu Poparcia Palikota i Polskiej Partii Pracy - Sierpień 80.

Szyld SLD w wyborach do Sejmu pojawiał się w latach 1991 (11,99% poparcia, 60 mandatów poselskich), 1993 (20,41%, 171 mandatów), 1997 (27,13%, 164 mandaty), 2001 (41,04%, 216 mandatów) i 2005 (11,31%, 55 mandatów). W 2006 r. w wyborach samorządowych i w wyborach parlamentarnych w 2007 r. jego miejsce zajęła koalicja Lewica i Demokraci.

SLD wrócił

W ubiegłorocznych wyborach samorządowych (w wyborach do sejmików województw, najbardziej przypominających wybory parlamentarne, Sojusz uzyskał w skali kraju 12,3% głosów).

W wyborach w latach 1991, 1993 i 1997 SLD oznaczał szeroką koalicję (sojusz) ugrupowań politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznej, której jądrem była Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej. W 1999 r. Leszek Miller doprowadził do przekształcenia koalicji w jednolitą partię o tej samej nazwie. Spośród wpływowych sił na lewicy poza nią pozostawała jedynie Unia Pracy.

Po przełomie 1989 r. nie było oczywiste, że o sile lewicy w III RP stanowić będzie ugrupowanie, którego korzenie tkwiły w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W pierwszej całkowitej demokratycznej próbie wyborczej - wyborach samorządowych w 1990 r. - Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej uzyskała w skali kraju 2,7% głosów, natomiast Komitety Obywatelskie "Solidarność" - ponad 50%. W "Solidarności" reprezentowane były różne nurty polityczne - także socjaldemokratyczne i socjalistyczne. W listopadzie 1987 r. grupa działaczy opozycyjnych - wśród nich Jan Józef Lipski, Józef Piniór i Piotr Ikonowicz - odrodziła Polską Partię Socjalistyczną. Wśród parlamentarzystów "Solidarności" wybranych w 1989 r. byli lewicowcy. Niektórzy brali udział w tworzeniu Solidarności Pracy (działali w niej m.in. Aleksander Małachowski, Karol Modzelewski, Ryszard Bugaj, Jan Józef Lipski) oraz Ruchu Demokratyczno-Społecznego ze Zbigniewem Bujakiem i Izabelą Jarugą-Nowacką. Te dwa ugrupowania w wyborach do Sejmu w 1991 r. zdobyły razem 2,52% głosów i tylko dzięki ordynacji wyborczej, w której nie było progu, uzyskały pięć mandatów (przypadły one m.in. Aleksandrowi Małachowskiemu, Ryszardowi Bugajowi i Zbigniewowi Bujakowi).

Porażka z SLD mającym PRL-owski rodowód nie przesądzała jeszcze o wyniku walki o hegemonię na lewicy. W 1992 r. Solidarność Pracy i Ruch Demokratyczno-Społeczny weszły w skład nowej partii - Unii Pracy. Tworzyła ją grupa członków PPS, a także m.in. kojarzona z dawnymi działaczami PZPR, Tadeuszem Fiszbachem i Wiesławą Ziółkowską, Polska Unia Socjaldemokratyczna. UP zasiłł jeden z twórców Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, Tomasz Nałęcz. W wyborach do Sejmu, które odbyły się w następnym roku, UP sprawiła największą niespodziankę, uzyskując czwarty wynik - 7,28% głosów i 41 mandatów. UP nie przystąpiła do koalicji rządowej z SLD, była surowym krytykiem rządu SLD-PSL w kwestiach prywatyzacji i konkordatu, podjęła walkę o prawo kobiet do aborcji. Nazywano ją lewicowym wyrzutem sumienia SLD. Z drugiej strony, choć UP deklarowała odrzucenie podziałów historycznych, zwyciężyło w niej prezentowane przez ówczesnego lidera Ryszarda Bugaję wrogie stanowisko wobec PRL, partia popierała lustrację. W wyborach w 1997 r. nie zdołała pokonać pięcioprocentowego progu i musiała się pożegnać z parlamentem. To spowodowało rozstanie partii z jej liderem.

Nowe kierownictwo szukało porozumienia z SLD przekształconym w 1999 r. w jednolitą partię. Unia Pracy wróciła do parlamentu w 2001 r., ale już nie jako samodzielna siła, lecz w koalicji z dużo silniejszym SLD, która zapewniła jej 16 mandatów poselskich i siedem miejsc w Senacie. Rola "mniejszego brata" w rządach, którym zarzucano brak społecznej wrażliwości lewicowej, uległość wobec Kościoła oraz USA (wysłanie wojsk do Iraku), osłabiła partię. Opuściła ją ideowa młodzież z Federacji Młodych Unii Pracy, znacznie bliżej było jej do Ryszarda Bugaję niż do Leszka Millera. Dawni członkowie FMUP utworzyli anarchistyczny Czerwony Kolektyw (obecnie Lewicowa Alternatywa - niewielka organizacja antykapitalistyczna broniąca praw pracowników, lokatorów, protestująca przeciwko udziałowi w wojnie w Afganistanie i komercjalizacji oświaty) oraz związane ideowo z Ryszardem Bugajem i przedwojenną PPS stowarzyszenie Młodzi Socjaliści, które zrzesza demokratycznych socjalistów, chcących "zastąpienia ustroju kapitalistycznego demokratycznym systemem opartym na wolności, równości i sprawiedliwości społecznej".

MS, najaktywniejsza młodzieżowa organizacja lewicowa w kraju, protestują przeciwko odpłatności za studia, za opiekę medyczną i przeciw instalacji elementów tarczy antyrakietowej w Polsce, chcą wycofania wojsk z Afganistanu, wyprowadzenia religii ze szkół, wypowiedzenia konkordatu, bezpłatnych środków antykoncepcyjnych, prawa do bezpłatnej aborcji i legalizacji związków homoseksualnych. MS są przeciwni prywatyzacji, domagają się ustanowienia społecznej kontroli nad środkami produkcji, traktują pracę, podobnie jak mieszkania, usługi zdrowotne i edukacyjne, nie jak towar, lecz przysługujące każdemu obywatelowi prawo. Młodzi Socjaliści współpracowali z Polską Partią Pracy, w 2009 r. zaś podjęli próbę aktywizacji Polskiej Partii Socjalistycznej. Współpraca została zerwana w roku następnym - MS zarzucali działaczom PPS, że nie są zainteresowani

budową samodzielnej partii, alternatywy dla SLD.

Młodzi Socjaliści współpracowali też z Izabelą Jarugą-Nowacką, która po ustąpieniu rządu Leszka Millera uznała, że koalicja z SLD przestała istnieć i jej partia nie pójdzie do następnych wyborów z Sojuszem. Izabela Jaruga-Nowacka stanęła na czele koalicji o nazwie Unia Lewica, która usytuowała się na lewo od SLD i Socjaldemokracji Polskiej. W pracach nad tworzeniem koalicji brały udział m.in. Unia Pracy, Polska Partia Pracy, Polska Partia Socjalistyczna, Antyklerykalna Partia Postępu RACJA i Nowa Lewica. "Nie ma już monopolu na lewicy", cieszył się Piotr Ikonowicz, wówczas lider Nowej Lewicy. W kwietniu 2005 r. Izabela Jaruga-Nowacka zrezygnowała z przewodniczenia Unii Pracy, ogłaszając, że będzie budować w ramach UL wiarygodną lewicę socjalną i obywatelską. Jednak nowy pomysł na lewicę okazał się nietrwały - UL pod wpływem działacza RACJI przekształciła się w partię (istniejącą do dziś Unię Lewicy III RP), koalicja rozsypała się, a Izabela Jaruga-Nowacka w 2005 r. zdobyła mandat poselski z listy SLD. To się nie udało żadnemu z polityków Unii Pracy, którzy brali udział w wyborach u boku Socjaldemokracji Polskiej. W 2006 r. UP weszła w skład koalicji Lewica i Demokracji. W wyborach przed czterema laty żaden z przedstawicieli Unii Pracy nie dostał się do Sejmu. Mimo to jest w nim obecnie troje posłów UP: dwoje przeszło do niej z SdPI - Beata Kotkowska (członkini klubu poselskiego SLD), sekretarz generalny UP Grzegorz Pisalski (obecnie członek klubu Platformy Obywatelskiej, zmienił barwy klubowe wraz z Bartoszem Arłukowiczem) oraz wiceprzewodnicząca UP Elżbieta Zakrzewska (weszła do Sejmu na miejsce Jerzego Szmajdzińskiego). Ponadto mandat eurodeputowanego sprawuje najbardziej znany polityk UP, Adam Gierek. Parlamentarny byt Unii Pracy jest uzależniony od efektów współpracy z SLD.

Wybory w 2001 r., zwycięskie dla koalicji SLD-UP, były jedynymi w III RP, w których wziął udział tylko jeden ogólnopolski komitet wyborczy. W 2004 r. doszło do rozłamu w SLD - jego efektem było powstanie Socjaldemokracji Polskiej, budującej tożsamość na przeciwstawieniu się cechom przypisywanym SLD: brakowi lewicowej wrażliwości, partyjnemu zawłaszczaniu państwa, nepotyzmowi, tolerowaniu afer i korupcji. SdPI miała ponad 30 posłów i 10 senatorów. W pierwszych sondażach po rozłamie popularność partii Marka Borowskiego była wyższa niż SLD. Jednak w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2004 r. partia nieznacznie tylko przekroczyła pięcioprocentowy próg, ustępując koalicji SLD-UP, która zdobyła 9,35%. Mimo kryzysu przywództwa w SLD, który paraliżował działalność tej partii, SdPI nie zdołała trafić do wyborców. W 2005 r. Socjaldemokracja zdobyła niespełna 4% poparcia. To był jej ostatni samodzielny udział w wyborach. W 2007 r. SdPI zdobyła 10 mandatów poselskich dzięki uczestnictwu w koalicji wyborczej LiD. Jednak obecność w parlamencie nie pomogła partii - także po rozpadzie LiD - w określeniu własnej tożsamości, sensu działania i wizji programowej. Koło SdPI w Sejmie rozsypało się. W 2009 r. polityk Dariusz Rosati stworzył koalicję wyborczą złożoną z SdPI, Partii Demokratycznej i Zielonych 2004 - Porozumienie dla Przyszłości. W wyborach do Parlamentu Europejskiego uzyskała ona 2,44% poparcia, nie zdobywając żadnego mandatu. Pod koniec 2009 r. SdPI wystosowała apel do pozostawionych przez Leszka Millera członków Polskiej Lewicy (partii założonej przez byłego premiera po opuszczeniu SLD), by wstępowali w szeregi Socjaldemokracji Polskiej. Obie partie wraz z Unią Lewicy III RP utworzyły przed wyborami samorządowymi Koalicjny Komitet Wyborczy Lewica, który nie uzyskał poparcia części struktur SdPI - wybrały one współpracę z SLD. KKW Lewica nie zdobył ani jednego mandatu samorządowego w skali kraju. Główny dylemat nurtujący SdPI po rozpadzie LiD brzmiał: bliżej PO czy SLD?

Ta sprawa doprowadziła w czerwcu br. do gwałtownego kryzysu w partii. Krążące od miesięcy informacje o poufnych rozmowach przewodniczącego SdPI Wojciecha Filemonowicza potwierdziło oświadczenie podpisane przez Zarząd Krajowy SdPI i datowane na 12 czerwca: "W obecnych warunkach politycznych główne założenia programu SdPI mogą zostać zrealizowane tylko na drodze współpracy z Platformą Obywatelską RP. Współpraca polityczna z Platformą Obywatelską RP stanowi także jedyny sposób na powstrzymanie powrotu do władzy środowisk populistyczno-rozszczeniowych. Zarząd Krajowy upoważnia kol. Wojciecha Filemonowicza, kol. Arkadiusza Kasznię, kol. Jerzego Suchańskiego do kontynuowania dalszych rozmów politycznych z Platformą Obywatelską". W tym samym dniu Konwent Krajowy SdPI powołał, w miejsce formalnie wyrzuconego z partii kilka miesięcy wcześniej przez sąd partyjny Wojciecha Filemonowicza, Bogdana Lewandowskiego na przewodniczącego SdPI, otwierając drogę do sojuszu wyborczego z SLD. W oświadczeniu SdPI z 23 czerwca Bogdan Lewandowski zadeklarował: "Jesteśmy gotowi wspólnie wziąć udział w procesach wypracowywania programu i kształtowania przyszłości lewicy w Polsce. Wspólnym wysiłkiem sprostamy wyzwaniom, przywrócimy zaufanie obywateli do organów władzy państwowej i nadzieję, że Polska może być demokratycznym państwem prawnym, które urzeczywistnia zasadę sprawiedliwości społecznej". Wojciech Filemonowicz nie uznał decyzji sądu partyjnego ani konwentu - nadal uważa się za szefa partii. Kilka miesięcy przed wyborami SdPI ma dwa kierownictwa i dwie strony internetowe. W tej sytuacji wykluczony jest samodzielny start tej partii w wyborach lub udział w koalicji w roli formalnie równego partnera (jak w LiD).

W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2004 r. debiutowała Polska Partia Pracy, która od tej pory bierze udział we wszystkich wyborach. PPP ma korzenie związkowo-narodowe. Jej początek wiąże się z rozpadem Akcji Wyborczej Solidarność. Przed wyborami w 2001 r. politycy KPN-Ojczyzna (przewodniczący tej partii, poseł AWS, Michał Janiszewski wchodzi w skład prezydium PPP), ZChN (Mariusz Olszewski, inny były poseł wybrany z listy AWS, jest wiceprzewodniczącym PPP) oraz Związku Zawodowego Sierpień 80 - Daniel Podrzycki i Bogusław Ziętek utworzyli koalicję Alternatywa Ruch Społeczny, która w wyborach zdobyła śladowe poparcie (0,42%). Wkrótce po tej klęsce powstała Alternatywa - Partia Pracy przekształcona w Polską Partię Pracy. Skrzydło związkowe, a ściślej kierownictwo Sierpnia 80, decyduje o programie i strategii PPP. Podkreśla to dodanie do jej nazwy członu Sierpień 80. Na czele partii stoi przewodniczący Sierpnia 80 (najpierw Daniel Podrzycki, a po jego śmierci w wypadku samochodowym przed wyborami w 2005 r. - Bogusław Ziętek).

Nacjonalistyczną, antyeuropejską retorykę Alternatywy Ruchu Społecznego zastąpiono radykalnymi hasłami społecznymi i antykapitalistycznymi. Podobnie jak SdPI i wiele małych ugrupowań lewicowych PPP próbowała budować swą tożsamość na przeciwstawieniu prawdziwej lewicy lewicy kawiorowej (SLD). W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2004 r. PPP zdobyła 0,54% głosów. W grudniu 2004 r. PPP podpisała się pod deklaracją Unii Lewicy. Dzięki temu nawiązała kontakty, które po faktycznym rozpadzie koalicji zaowocowały rozszerzeniem list PPP w wyborach parlamentarnych w 2005 r. o przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej, Antyklerykalnej Partii Postępu RACJA (obecna nazwa - RACJA Polskiej Lewicy), Komunistycznej Partii Polski, Demokratycznej Partii Lewicy, a także bezpartyjnych (wśród nich prof. Maria Szyszkowska). Listę PPP poparła Nowa Lewica Piotra Ikonowicza. To wszystko wystarczyło do zdobycia 0,77% głosów. Po śmierci Daniela Podrzyckiego (wśród zwolenników radykalnej lewicy popularna była teza o zamachu dokonanym przez władze, które miały uznać, że lider PPP zagrażał systemowi i układowi) Nowa Lewica rozkleiła plakaty z jego podobizną i deklaracją "Daniel Podrzycki, to jeszcze nie koniec", sugerujące, że to właśnie Piotr Ikonowicz i jego zwolennicy zajmą wiodące miejsce na lewicy antykapitalistycznej.

Ikonowicz działał w pierwszej "Solidarności", był prześladowany w stanie wojennym, przez osiem lat przewodził Polskiej Partii Socjalistycznej, jako szef PPS - wchodzącej w skład koalicji SLD - dwa razy (w 1993 i 1997 r.) uzyskiwał mandat poselski. Protestował przeciwko bombardowaniu przez NATO Jugosławii, a na znak protestu przeciwko przekształceniu SLD w jednolitą partię zerwał z nią współpracę. Jednak samodzielność nie wyszła PPS na dobre - w wyborach prezydenckich w 2000 r. Ikonowicz uzyskał 0,22%, a partia poległa w wyborach parlamentarnych w 2001 r. Pożegnał się z PPS i utworzył antykapitalistyczną Nową Lewicę. PPS bez Ikonowicza do tej pory poszukuje miejsca, współpracując zarówno z SLD, jak i z lewicą antykapitalistyczną. Partia nie ma siły na samodzielny start w wyborach, za to troskliwie pielęgnuje tradycję - w przyszłym roku przypada 120-lecie utworzenia Polskiej Partii Socjalistycznej. Bogusław Ziętek nie ma tak bogatej karty politycznej jak Ikonowicz, za to dysponuje największym na lewicy pozaparlamentarnej zapleczem organizacyjnym i finansowym Sierpnia 80. Jego energiczne działania sprawiły, że po wyborach w 2005 r. kierowana z Katowic PPP była znacznie bardziej widoczna w Warszawie niż rezydująca w stolicy Nowa Lewica. PPP zaprzyjaźniła się z warszawskimi pacyfistami, feministkami, trockistami, anarchistami, socjalistami, komunistami, alterglobalistami i ruchami antywojennymi. Górnicy z Bogusławem Ziętkiem maszerowali na warszawskich manifach, za to 1 maja PPP organizowała konkurencyjne - wobec pochodów w Warszawie, na czele których szedł Piotr Ikonowicz - obchody 1 Maja na Śląsku.

W styczniu 2006 r. Bogusław Ziętek proklamował kontrofensywę pracowniczą, tworząc Komitet Pomocy i Obrony Represjonowanych Pracowników (KPiOR). W jego biurach udzielano bezpłatnych porad. W odpowiedzi w 2007 r. Piotr Ikonowicz wezwał swoich zwolenników do bojkotu wyborów, choć PPP brała w nich udział, i powołał mającą podobny charakter do KPiOR Kancelarię Sprawiedliwości Społecznej (na jej bazie tworzy obecnie Ruch Sprawiedliwości Społecznej). 1 maja tego roku Ikonowicz poprowadził pochód pierwszomajowy mimo uroczystości związanych z beatyfikacją Jana Pawła II (OPZZ organizujący co roku wspólnie z SLD obchody 1 Maja ograniczył się do wiecu pod siedzibą centrali związkowej). Walka o pozycję hegemonu na lewicy pozaparlamentarnej nie przysporzyła PPP wpływów społecznych. Potwierdził to jej słaby wynik wyborczy w 2007 r. - 0,99% głosów. Partia Bogusława Ziętka zabiega o umocnienie pozycji, organizując akcje protestacyjne, walcząc o wyższą płacę minimalną, likwidację tzw. śmieciowych umów pracy, poprawę warunków pracy i o wstrzymanie prywatyzacji szpitali. PPP zapowiedziała, że na jej listach wyborczych znajdą się przedstawiciele świata pracy (m.in. pracownicy hipermarketów). Dawna sojuszniczka PPP - RACJA Polskiej Lewicy - podpisała porozumienie wyborcze z Ruchem Poparcia Palikota. RACJA powstała w 2002 r. z inicjatywy byłego księdza Romana Kotlińskiego, właściciela i redaktora naczelnego wydawanego w Łodzi antyklerykalnego tygodnika "Fakty i Mity". Roman Kotliński był pierwszym przewodniczącym RACJI, jego następcą zaś, Piotr Musiał, który w 2005 r. przeszedł do Unii Lewicy III RP - jest przewodniczącym tej partii. W latach 2007-2009 na czele RACJI stała prof. Maria Szyszkowska. Obecnie partią kieruje Ryszard Dąbrowski. Niezmienny pozostaje autorytet w partii Romana Kotlińskiego.

W wyborach samorządowych w 2002 r. RACJA wystawiła własny komitet Antyklerykalna Polska. W 2005 r. partia podpisała porozumienie w sprawie wyborów parlamentarnych z PPP, w wyborach prezydenckich zaś popierała kandydaturę prof. Marii Szyszkowskiej - jednak nie zdołała ona zebrać wymaganej liczby podpisów. W wyborach parlamentarnych w 2007 r. RACJA startowała z list koalicji Lewica i Demokraci oraz PPP. W czerwcu RPP ogłosiła, że jej kandydaci wezmą udział w wyborach na listach Ruchu Poparcia Palikota. Na lipcowym kongresie Ruchu Palikota obecny przewodniczący RACJI Ryszard Dąbrowski podkreślał wiarygodność RACJI jako ideowego partnera Janusza Palikota: "To członkowie RACJI jako pierwsi w Polsce, jeszcze za życia polskiego papieża, odważyli się wyjść na ulice Warszawy i innych polskich miast, głosząc: »Kraju Polan powstań z kolan!«. Niezauważani, a jeśli już, to wykiwani przez media tzw. głównego nurtu, uzbrojeni w »Fakty i Mity« protestowaliśmy przeciwko konkordatowi, klerykalizacji kraju oraz bezkarności kleru (...). RACJA wspólnie z Ruchem Palikota uważa, że w Polsce nie ma miejsca na obszary wyjęte spod społecznej kontroli oraz nie ma zgody na istnienie obszarów, które podważają zasadę autonomii świeckiego państwa. Wspólnie będziemy walczyć o nasze państwo, przyjazne państwo, służące swoim obywatelom, a zarazem najwyższe wspólne dobro jego obywateli". Roman Kotliński wystąpił na konferencji prasowej z Januszem Palikotem. Naczelny "Faktów i Mitów" uważa, że tworzone przez byłego polityka PO ugrupowanie jest "najbardziej autentycznym ruchem politycznym w Polsce". Zdaniem Kotlińskiego sojusz RACJI i Palikota może liczyć na poparcie 3-4 mln ideowych polskich antyklerykałów. Polska Partia Pracy kwestionuje społeczną wrażliwość SLD (na wyzysk, prawa pracownicze itd.), natomiast Ruch Poparcia Palikota (razem z RACJĄ) podkreśla brak wiarygodności SLD jako obrońcy wartości liberalnych w kwestiach rozdziału Kościoła od państwa, prawa do aborcji, legalizacji związków partnerskich i legalizacji marihuany,

zabiegając o poparcie środowisk, którym te sprawy leżą na sercu. Od lat socjolodzy szacują elektorat lewicowy na 25-30%. Tymczasem w 2005 r. wszystkie lewicowe komitety w wyborach do Sejmu zdobyły 15,97% głosów, dwa lata później zaś - 14,14%. Jak będzie w tym roku?

Krzysztof Pilawski

Tekst ukazał się w tygodniku "Przegląd".
www.lewica.pl, 9 sierpnia 2011 r.